



Echo Medziugorja

Echo Maryi Królowej Pokoju

Czerwiec 2001

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/3
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

161

Orędzie, 25 maja 2001 r.

„Drogie dzieci!

W tym czasie łaski wzywam was do modlitwy. Kochane dzieci, pracujecie dużo, ale bez Bożego błogosławieństwa. Błogosławcie i szukajcie mądrości Ducha Świętego, aby was prowadził w tym czasie, tak abyście zrozumieli i żyli w łasce tego czasu. Nawróćcie się, drogie dzieci, i uklęknicie w ciszy waszego serca. Postawcie Boga na pierwszym miejscu waszego jestestwa, tak abyście mogli świadczyć w radości o pięknie, którym was Bóg nieustannie obdarza w waszym życiu. Dziękuję, że odpowiedziliście na moje wezwanie”.

Błogosławcie i bądźcie błogosławieni

Również i w tym orędziu, podobnie jak w poprzednich orędziach, Matka Boża mówi nam o „*czasie łaski*”. Jej Obecność wśród nas jest wielką łaską, którą daje nam Bóg, i którą chce nam dawać, aby dni i lata naszego życia nie przemijały bez konkretnego celu, nadaremno. Życie i lata płyną jak rzeka; jak powiedział ktoś na modlitwie: „*O mój Boże, kiedy będziesz przechodził przed moim domem i zapukasz do moich drzwi, spraw, abym był w domu, abym mógł usłyszeć i otworzyć Ci drzwi*”. Często przebywamy na zewnątrz nas samych, jesteśmy nieobecni, nie przebywamy w domu naszego serca. Często jesteśmy zajęci przeróżnymi pracami, obowiązkami, „ważnymi rzeczami” – jak zwykliśmy mawiać. Ale Bóg za pośrednictwem Maryi pragnie, byśmy wyciszyli się, skupili się: „*uklęknicie w ciszy waszego serca*”. Każdy z nas boi się spotkać z samym sobą. Każdy człowiek obawia się ciszy, lecz wyłącznie w ciszy własnego serca może spotkać i usłyszeć Boga.

Matka Boża mówi nam, że **wiele pracujemy**, ale jeśli na pracę nie splywa **Boże błogosławieństwo**,



Dwadzieścia lat jestem z wami

jest tak, jakby zabrakło soli w chlebie: nie da się go jeść. Błogosławieństwo jest siłą, jest światłem dla naszych kroków. Kiedy ktoś zamiast bluźnić zaczyna błogosławić a zamiast przeklinać innych, zaczyna im dobrze życzyć, staje się zdrowy, szczęśliwy. Wymawianie Imienia Boga nadaremno, albo bluźnienie Mu prowadzi do śmierci, do choroby i do zatracenia. Nasze słowa, które wymawiamy, mówią o nas. Nasze słowa mogą ranić, lecz potrafią także uzdrawiać; mogą zabijać, lecz także mogą dawać życie.

Dlatego jest rzeczą ważną, aby tym, **co jest dobre i piękne, czyste i pobłogosławione przez Boga**, zwyciężać wszystko to co jest złem i ohydą. To właściwość ludzkiej natury, że czasem jest się zawistnym, że źle się mówi o innych, a także to, że przeklina się tych, którzy mają bogactwa i życie pełne sukcesów. Ludzie stają się zawistni i zaczynają źle mówić o innych i zlorzeczyc. Jeżeli Bóg obdarzył kogoś materialnym bogactwem, **bądź wielkoduszny, błogosław i dziękuj za Boże dobrodziejstwo** spływające na twojego brata. Jeżeli widzisz kogoś, na kim spoczywa błogosławieństwo Bożej Mocy, błogosław go także i ty, aby błogosławieństwo weszło do twojego życia. Taka jest Boża obietnica. Błogosław swoje sytuacje życiowe, nawet najtrudniejsze, aby Bóg mógł zwyciężyć w tym, co Tobie wydaje się niemożliwe.

W pełni miłości i błogosławieństwa matczyngo serca, Matka Boża już od dwudziestu lat obdarza nas swymi łaskami. Zbliżmy się sercem do naszej niebieskiej Matki, abyśmy mogli zwyciężyć wszelką nieprawość, zawiść i rozpacz. Ona uczy nas zwracać się do **Ducha Świętego, którego Bóg pragnie dać wszystkim**, którzy go szukają. Bóg nie może pozostawać

gluchy, nie może nie odpowiedzieć na nasze błagania, które wypływają z głębin naszego jestestwa. Jest rzeczą konieczną otworzyć Mu drzwi naszego życia: On nie chce nas przymuszać. Wyrzeknijmy się wszelkiego chłodu serca, wszelkiego lenistwa duchowego. A do Ciebie, o Maryjo, kierujemy tę oto modlitwę: „*Nie zniechęcaj się nami. Nie przestawaj niestrudzenie mówić do nas i zapraszać nas. Prowadź nas na drogach życia z Tobą do Jezusa*”.

Modlitwa i błogosławieństwo:

O Maryjo, Matko Jezusa i Matko nasza, Ty wraz z Apostołami czekałaś na Ducha Świętego, którego Jezus obiecał nam dać. Zostałaś napełniona Duchem Świętym i chcesz nam Go dać w całej pełni.

Trwa nowenna do Ducha Świętego, więc prosimy Cię: bądź z nami, módl się z nami i za nas, abyśmy także i my mogli otrzymać dary Ducha Świętego. Bez Twojej pomocy zniechęcamy się i zatrzymujemy się. Otwieraj nasze serca, aby stały się wypełnione, chronione i prowadzone przez Jezusa, naszego Zbawiciela.

Maryjo, pomóż tym wszystkim, którzy szukają pokoju, miłości i bezpieczeństwa na niewłaściwych drogach, na których nie ma Boga. **Tylko On jest jedynym źródłem** i bogactwem tego wszystkiego, czego nasze serce pragnie i poszukuje. Ty nauczyłaś nas, że jesteś piękna, ponieważ kochasz: pouczaj nas i prowadź nas do Twego piękna, abyśmy uczyli się od Ciebie przykładu Twojego życia. Naucz nas przyjmować wszystkie krzyże i wszystkie sytuacje, z którymi się stykamy, abyśmy mogli zawsze bardziej wzrastać w miłości do Jezusa, do bliźniego i do nas samych.

Dziękujemy Ci Maryjo, ponieważ przez Twoje objawienia chcesz powiedzieć nam, że nas kochasz, ponieważ przynosisz nam błogosławieństwa Twego matczyngo serca. Także i my chcemy przybliżyć się do Twego serca, byśmy mogli poczuć, że jesteśmy kochani, upragnieni, chronieni. Chcemy prosić o miłość Ciebie, a nie ludzi, którzy nie mogą jej nam dać; i tę miłość pragniemy dać wszystkim; aby przez dawanie pomnażała się coraz bardziej.

Dziękujemy Ci, Matko Boża, za to, że nie przysłałaś nas straszyć, ale **chcesz prowadzić nas do Jezusa**. Polecamy Ci tych wszystkich, którzy prosili nas o modlitwę, tych wszystkich, którzy potrzebują Twojej pomocy i Twego błogosławieństwa. A za Twoim wstawieniem, o Maryjo, niech nas wszystkich błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec, i Syn i Duch Święty. Amen. Pokój wam i dobro.

o. Ljubo Kurtović

Z Życia Kościoła

Ojciec Święty za pokojem w BiH

Ojciec Święty w piątek 9. lutego wstał się za uciekinierami i wypędzonymi z Bośni i Hercegowiny. Podczas spotkania z jedną z organizacji humanitarnych z Sarajewa Papież, mówiąc po chorwacku podkreślił, że **nie możemy i nie powinniśmy zapomnieć o tej niesprawiedliwości**. „Dziesiątki tysięcy osób z okolic Banja Luki, Bosańskiej Posawiny i innych części kraju czeka na powrót do swoich domów” – powiedział – „i oczekuje na zadowalające rozwiązania w świetle porozumień zawartych w Waszyngtonie i Deyton. Należy naprawić zaistniałe niesprawiedliwości i zwrócić uwagę na uzasadnione oczekiwania osób bezpośrednio poszkodowanych, które domagają się poszanowania swoich podstawowych praw. Jest to jedyny fundament, na którym można budować przyszłość w wieloetnicznym, wielokulturowym i wielonarodowym środowisku, które zamieszkuje Bośnię i Hercegowinę”. Papież na końcu przypomniał o bezwarunkowym prawie do wolności religijnej dla wszystkich ludzi.

Komunikat Konferencji Biskupów BiH

Członkowie Konferencji Biskupów Bośni i Hercegowiny podczas posiedzenia w Sarajewie, które odbyło się 8. marca 2001 r. rozważyli nowopowstałą sytuację narodu chorwackiego w kraju i w związku z tym wydali następujące oświadczenie:

1. Wyrażamy głęboką wdzięczność Ojcu Świętemu, który 9. lutego na spotkaniu z przedstawicielami Międzynarodowej Ligi Humanistów ponownie dał wyraz swej ojcowskiej miłości i troski o narody BiH, mówiąc między innymi: „Potrzebują podpory i zrozumienia, podpory by pokonać istniejące problemy społeczne, polityczne i gospodarcze, zrozumienia żeby znaleźć jak najlepsze rozwiązania, które odpowiadają oczekiwaniom prawnym trzech konstytucyjnie uprawnionych narodów”.

2. Kolegialnie przyjmujemy zasady, które biskup miejsca Ratko Perić wypowiedział w swoim pozdrowieniu do

chorwackiego parlamentu w Mostarze 03.03.01 r.

3. Nie wyrażamy zgody na sposób w jaki przedstawiciele wspólnoty międzynarodowej w BiH ignorują wolę polityczną narodu chorwackiego, wyrażoną podczas wyborów w listopadzie 2000 r.

4. Mając na uwadze, że naród chorwacki tak jak i pozostałe dwa narody ma takie same prawa konstytucyjne na terenie całej BiH, uważamy że decyzje wspólnoty międzynarodowej dotyczące prawa wyborczego, sposobu wybierania członków Rządu i roli Parlamentu w rzeczywistości uderzają w równoprawność i jednakowe traktowanie narodu chorwackiego w odniesieniu do pozostałych dwóch narodów.

5. Wzywamy właściwe organy wspólnoty międzynarodowej, by poprzez dialog z przedstawicielami, którzy zostali wybrani przez chorwackie organy wyborcze i uzyskali demokratyczne i polityczne poparcie, poszukiwali i znaleźli odpowiednie rozwiązanie obecnego kryzysu.

6. Wzywamy przedstawicieli politycznych, którzy zostali legalnie wybrani, by reprezentować interesy polityczne narodu chorwackiego na terenie całej BiH, aby byli otwarci na dialog ze wszystkimi, którzy poszukują sprawiedliwych rozwiązań społeczno-politycznych dla kraju i jego mieszkańców.

7. Odcinamy się od wszystkich, którzy chcą wykorzystać podstawowe interesy narodu chorwackiego w prywatnych celach, jak i od wszystkich, którzy chcieliby sprowadzić naród chorwacki do roli mniejszości narodowej i w ten sposób, z powodu swoich zamysłów, zamiast pomóc Chorwatom powrócić do ich własnych domów, zmusić ich do odejścia z tego kraju.

8. Wzywamy wszystkich członków narodu chorwackiego do zachowania godnej postawy, a wiernych katolików do modlitwy pełnej ufności w opatrzność Bożą.

Sarajewo, 8. marca 2001 r.

**Sekretariat
Konferencji Biskupów BiH**

„Pamięci Ojca Slavko”

„Płodna śmierć”

Jelena Vasilij, wybrana przez Matkę Bożą, aby być żywym kanałem Jej miłości za pośrednictwem wydarzeń w Medjugorju

rozpoczyna współpracę z Echem Maryi. Jelena pomoże nam zastanowić się nad różnymi zagadnieniami dotyczącymi życia ludzi zdążających ku Królestwu Bożemu.

Głęboko związana sercem i duszą z O. Slavko, zapragnęła właśnie jemu zadedykować swą pierwszą refleksję...

Nikt nie może mi powiedzieć, że nie zaskoczyła go śmierć ojca Slavko. Z trudem przyjęliśmy myśl, że jego śmierć odpowiadała konkretnemu planowi Maryi. Słowa, które Matka Boża skierowała do Marii Pavlović zanurzyły nas w tajemnicę śmierci wobec, której każdy z nas czuje się nieco wyobcowany i zmieszany. Jest to zagadka, której żadna ludzka filozofia nie zdołała przeniknąć, jest to ta sama tajemnica, którą odrzucili nawet uczniowie Jezusa, słowami św. Piotra, wypierając się go. Jednakże nie tylko serce zwykłego człowieka pragnie żyć: także i sam Jezus – jak mówi św. Jan Apostoł – wzruszył się przy grobie Łazarza i zapłakał, tak bardzo, że żydzi nabrali przekonania, że Chrystus go miłował (J 11,35).

Śmierć naszego drogiego ojca Slavko, o ile z jednej strony pozbawia nas uczucia osoby, przez którą my wszyscy czuliśmy się kochani, to z drugiej strony, **niesie ze sobą wiele owoców**, bowiem to on sam jest tym ziarnem, które obumarło, aby wydać plon obfity (J,12). Rozmawiając z wieloma przyjaciółmi, którzy mocno przeżyli jego „odejście”, zrozumieliśmy, że przeżywamy nowe nawrócenie. Jedna przyjaciółka powiedziała mi: „Wydaje mi się jakby było o jedną zastonę mniej”, widzimy (patrzmy) jeszcze jakby w odbiciu, ale coraz wyraźniej.

W takim sensie zrozumieliśmy, że spotykamy się z misterium mortis (tajemnicą śmierci); przeżywamy „**oświeconą śmierć**, kogoś kto stał się posłuszny nie tylko do śmierci jako swojego końca, ale również jako integralną część planu Bożego, którą Bóg miał względem niego. Śmierć ojca Slavko przypomina nam niektóre wydarzenia ze śmierci Chrystusa. Tak jak jego Pan, ojciec Slavko co dopiero ukończył drogę krzyżową i umarł tak jak On, około godziny trzeciej, w godzinie Jego miłosierdzia.

Tak więc ta **śmierć chrześcijańska** przekształca się w naszym życiu wewnętrznym. Przeżyliśmy ją jako konieczną a nie przypadkową. Nikt z nas nie będzie wyjątkiem, aby być jej pozbawiony

ponieważ jest ona częścią integralną sequela Cristi (naśladowania Chrystusa). Należy podkreślić, że nie jest to tylko przejście do nowego życia, które w pewnym sensie przeżyliśmy już przez nasz chrzest i sakramenty, lecz jest dowodem miłości o podwójnym sensie.

Każdy z nas już przeżywa tę śmierć, powiedziałabym, również i w ciebie; wystarczy przyrzeć się naszym chorobom, które są swoistym rodzajem śmierci, chociaż nie jest ona zupełna. Pan zachęca nas byśmy całkowicie porzucili starego człowieka, i nie oszczędza ciała, do którego jesteśmy tak bardzo przywiązani, być może dlatego, że jest ono naszym mieszkaniem, naszą celą, przeżywamy je w sposób tak oczywisty. Prosi nas zatem nie tylko o to, byśmy **biernie przeszli do nowego życia**, lecz abyśmy Jemu powierzyli wszystko, co otrzymaliśmy, aby osiąść pełnię życia.

To wszystko możemy już intensywnie przeżywać również i w duchu, dotkniętym oddzieleniem od ciała, który, w pewnym sensie, będzie cierpiał dopóty, dopóki nie połączy się z nim w jego formie „*uwielbionej*”. Jednakże **przeżywanie śmierci Chrystusa** w nas oznacza przede wszystkim, że mamy nauczyć się prostoty i skierować się ku temu, co najistotniejsze.

Nasze życie naprawdę jest tylko „*tchnieniem*”. Bóg może wezwać nas do siebie gdy jesteśmy w pełni sił, tak jak wezwał ojca Slavko, do całkowitego daru z siebie. Zatem nie pozwólmy naszej duszy obciążać się powierzchownymi zmartwieniami; myślimy tylko o miłości, ponieważ jest to jedyna rzecz, która nam pozostanie. **Życie doczesne jest nam dane**, byśmy zdobyli Niebo, zatem musimy być czujni i nie pozwolić na to, aby zaważały nami ludzkie słabości, ich osady czy władza.

Śmierć jest znakiem, że każdy z nas należy tylko do Chrystusa i że końcowy osąd należy tylko i wyłącznie do Niego. Aby wyprzedzić ten moment i przygotować się do tego egzaminu, może nam być pomocny codzienny rachunek sumienia, przed udaniem się na spoczynek. Rachunek sumienia jako maleńki sąd ostateczny. W końcu **śmierć jest obecna w naszych domach**, zawieszona na krzyżu. To ciało jest martwym ciałem Chrystusa, pod którym Matka Boża prosiła nas, byśmy rozważali tajemnice chwalebne, ponieważ Ewangelia mówi nam, że Ojciec uwielbił Syna na krzyżu, śmierć została

zwyciężona. Zjednoczeni z tą tajemnicą, która jest także naszą tajemnicą, ponieważ na koniec ukaże się także i nasza chwała, dotychczas ukryta w Chrystusie, czcimy Krzyż, tak jak prosi Matka Boża i **módlmy się o cnotę cierpliwości**, która, jak mówi apostoł, rodzi nadzieję, a z niej owoc szczęśliwego życia. Módlmy się do Matki Bożej, aby wstawiała się za nami teraz i w godzinie naszej śmierci.

Jelena Vasilij

Wiadomości z ziemi błogosławionej

List Otwarty z Medziugorja

*Biuro Parafialne św. Jakuba
Medziugorje 12. kwietnia 2001 r.*

Pan Wolfgang Petritschu – Wysoki Komisarz odpowiedzialny za wykonanie cywilnej części porozumienia z Deyton w BiH. Pan Jack Klein – Zastępca Wysockiego Komisarza. Panowie dowódcy jednostek SFORU w BiH – Pan Miller ambasador USA w BiH (prosimy o dostarczenie kapelanowi Sił Zbrojnych w USA)

Szanowni Państwo! Parafianie z Medziugorja, przebywający tu obecnie liczni pielgrzymi z całego świata oraz pracownicy Biura Parafialnego w Medziugorju są zaskoczeni zachowaniem się żołnierzy i oficerów SFOR-u:

– **10. kwietnia** około 16-tej do sanktuarium Królowej Pokoju wjechało kilka wozów bojowych z odkrytymi działkami. Przejechali przez Medziugorje z nadmierną prędkością, przy czym towarzyszyło im kilka ciężarówek i jeepów wojskowych, w których znajdowali się żołnierze uzbrojeni po zęby. W części sanktuarium zwanej Podbrdo natknęli się na dużą grupę (około tysiąca) pielgrzymów, wywołując ich zaskoczenie, niezadowolenie i przykrość przez swoje agresywne zachowanie.

Szanowni Państwo, czyż nie jest to smutny widok: żołnierze w czołgach i na ciężarówkach, z odkrytymi działkami wśród ludzi modlących się na różańcu? Komu potrzebne są takie przykłady, takie obrazy?

– **11. kwietnia** ponownie pojazdy SFOR-u, ciężarówki i liczne samochody kilkakrotnie przejechały przez sanktuarium, po raz kolejny powodując niezado-

dowolenie i przykrość pielgrzymom. Helikoptery sił SFOR-u często latają nad sanktuarium, a najczęściej podczas celebrowania Mszy św. czy modlitwy różańcowej, co również wprowadza niepokój w serca pielgrzymów i przeszkadza im w modlitwie.

Wiedzą Państwo, że Medziugorje zostało przyjęte na całym świecie jako sanktuarium Maryi Królowej Pokoju. Tutaj miliony pielgrzymów odnalazło swój pokój, a podstawowym orędziem płynącym z Medziugorja jest właśnie pokój! W czasie strasznych działań wojennych podczas minionej wojny na terenie Bośni i Hercegowiny to właśnie pielgrzymi medziugorscy dawali świadectwo miłości, pojednania i pokoju.

Dlatego też dziwią nas te nieprzykładne i częste patrole. Dziwią nas tym bardziej, iż w minionych latach byliśmy świadkami licznych pielgrzymek, w których uczestniczyli żołnierze SFOR-u. (Przypominamy, że przez kilka lat w Medziugorju stacjonował batalion hiszpański i nigdy nie odnotowano ani jednego podobnego incydentu).

Szanowni Państwo! Przypominamy raz jeszcze, że Medziugorje to sanktuarium Królowej Pokoju i że dzięki orędziom emanuje ono jedynie pokojem i pojednaniem. Dlatego prosimy, aby nie wprowadzać niepokojów wśród parafian i pielgrzymów, którzy poprzez modlitwę poszukują tu pokoju. Jeżeli misja SFOR-u polega na ochronie pokoju to mamy nadzieję, że nasz apel spotka się ze zrozumieniem.

Apel ten przesyłamy również do wszystkich grup modlitewnych i centrów pokoju, które powstały na całym świecie jako owoce Medziugorja, z prośbą, by wpłynęły na opinię publiczną i władze swoich krajów, aby powstrzymać takie zachowanie się oddziałów SFOR-u.

**Proboszcz o. dr Ivan Sesar OFM
parafianie i pielgrzymi**

Wyjaśnienie w związku z komentarzami do wydarzeń w Medziugorju, które pojawiają się w środkach masowego przekazu: 16.04.2001 r. – Słyszeliśmy, że agencje prasowe rozpowszechniają wiadomości, że w BiH panują zamieszki i że w związku z tym jest tam niebezpiecznie. Pragniemy Państwa zapewnić, że Medziugorje i okolica są bezpieczne. Incydent związany z jednostką SFOR-u nie wpłynął na normalne życie i wszystko pozostało tak jak przedtem. W imieniu pielgrzymów amerykańskich: Clare Joseph

20 rocznica objawień

Nowenna jako dar dla Maryi.

Wszystkie wielkie tajemnice zbawienia przygotowywane są w ciszy. Cisza daje nam możliwość rozpoznania Słowa i zostawia miejsce na działanie łaski.

Zakonnicy z parafii w Medziugorju wybrali taką właśnie drogę, drogę milczenia, modlitwy i adoracji, aby przygotować i obchodzić 20 rocznicę objawień Matki Bożej. W tymże duchu przygotowali jednakże coś szczególnego, jako dar dla „Gospy”. Jest to coś, co pozwoli zjednoczyć się wszystkim Jej dzieciom rozsianym po całym świecie: **to modlitwa wraz z Królową Pokoju.**

Modlitwa, którą proponują Franciszkanie, zorganizowana jest w formie **Nowenny**. Do każdego dnia przypisana jest szczególna intencja, w której odmawiana będzie **chwalebna część różańca świętego**, wraz z rozważaniem odpowiednich tekstów: pierwszym z nich jest fragment z Ewangelii, drugim – jedno z orędzi Matki Bożej przekazane w minionych latach, trzecim – fragment Katechizmu Kościoła Katolickiego. Zostały wybrane tajemnice chwalebne różańca świętego, aby poprzez modlitwę można było pozostawać w łączności z nabożeństwem Medziugorskim, podczas którego tajemnice te odmawiane są po wieczornej mszy świętej. **Intencje:** 1) za widzających, 2) za kapłanów posługujących w Sanktuarium, 3) za parafię, 4) za wszystkich odpowiedzialnych za Kościół, 5) za wszystkich pielgrzymów, którzy byli w Medziugorju, 6) za wszystkich pielgrzymów, którzy przybędą do Medziugorja, 7) za wszystkie grupy modlitewne i centra, które powstały pod wpływem Medziugorja na całym świecie, 8) za spełnienie orędzi i za owoce Medziugorja, 9) w intencjach Królowej Pokoju.

Tekst Nowenny można otrzymać w Redakcji. W szczególny sposób prosimy Wspólnoty o odpowiedzenie na ten modlitewny Apel.

VI międzynarodowe rekolekcje kapłanów rozpoczną się od 2 – 7.07.01 r. Temat spotkania to: „*Kapłan – stuga miłosierdzia Bożego!*” Koszt 5 intencji mszalnych. Wspólnota parafialna zapewnia bezpłatne zakwaterowanie i wyżywienie dla księży uczestników rekolekcji. Należy zgłosić się do Urzędu Parafialnego, gdzie czekać będzie rodzina kwatrująca kapłana.

Zgłoszenia faks: 00 387 36 651 888 lub e-mail: medjugorje-mir@medjugorje.hr, tel. 00 387 36 651 988. Księża proszeni są o zabranie ze sobą: radia ze słuchawkami (wysoka częstotliwość UKF), Pisma Świętego i brewiarza, (jeżeli to możliwe w j. łacińskim) oraz alby i stuły.

Czekając na Zesłanie Ducha Świętego

„Jeżeli ziarno pszenicy spadnie do ziemi, nie obumrze, zostanie tylko obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne” (J 12,24-25).

Jest rzeczą naturalną dla człowieka wycofywać się w obliczu życiowych prób, jakiegokolwiek byłyby one natury. Lecz nade wszystko drobne próby codzienności stanowią swoisty rodzaj pajęczyny, która zasnuwa i zaciemnia wzrok, słuch, duszę i serce człowieka, który staje się przez to niezdolny do postrzegania obecności i działania Ducha Świętego. Ta pajęczyna z czasem zwiększa swą grubość, tak bardzo, że staje się rzeczą niemalże normalną, iż człowiek przestaje już odbierać poruszenia Ducha Świętego (niektórzy dochodzą nawet do przekonania, że Duch Święty nie istnieje!).

Aby ponownie otworzyć się na obecność Ducha Świętego, należy przede wszystkim wyżyć się samego siebie. Również i w tym przypadku najważniejszy jest wkład Ducha Świętego, ponieważ „wyżyć się”, w którym pierwsze miejsce zajmuje działanie człowieka, zawsze prowadzi do zatwardziałości, fanatyizmu, pedanterii, będących przejawami bardzo silnego, bądź też przeciwnie – bardzo słabego ja. Święty Paweł pisze o tym, że nawet gdybyśmy oddali wszystko, co posiadamy, lecz nie mieliśmy miłości, nic byśmy nie uczynili (1Kor 13,3).

Ziarno pszenicy, które „obumiera” realizuje jednocześnie dwie równorzędne czynności: pozbywa się zewnętrznej osłony („wyżywa” się jej) a jednocześnie ukazuje nowe życie, które jest w nim zawarte. Jest to proces harmonijny i naturalny, doskonale wpleciony

w dynamikę stworzenia, w której uczestniczy Duch Święty. Kto przeżywa wyzbycie się siebie poprzez Ducha Świętego, doświadcza słodkiej, pięknej rzeczywistości, tak jak Jezus, który zmierzając ku śmierci zachowywał spokój, mało tego – pocieszał innych, ponieważ był całkowicie zanurzony w Duchu Świętym.

Całkowite wyzbycie się samego siebie należy do dynamiki chrztu świętego, ponieważ chrzest jest obumieraniem samemu sobie, jest śmiercią grzechu. Tak wyjaśnia to święty Piotr pierwszym wiernym, po Dniu Pięćdziesiąticy: „*Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego*” (Dz 2,38). Pierwsi chrześcijanie przygotowywali się do tego całkowitego wyzbycia się samych siebie przez pokutę, przez katechezę oraz mocne postanowienie życia dla Boga. Również i my dzisiaj powinniśmy zniszczyć starego człowieka, tego który mieszka w naszym umyśle, w sercu, w woli, aby móc pozwolić na działanie Ducha Świętego i aby być otwartymi na łaskę Tego, który ofiarowuje się nam całkowicie, nic nie zatrzymując dla siebie.

Aby zwyciężyć śmierć, ból, grzech i szatana w nas, i aby pozwolić Duchowi Świętemu, by objawił swą wszechmoc w każdym zakątku naszej istoty, konieczne jest **obnażenie umysłu**: „*Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe*” (Rz 12,2). Wyrażając zgodę na to, by umrzeć samemu sobie, za sprawą Ducha Świętego, tam, gdzie była śmierć, rodzi się życie. W przeciwnym razie, jeśli nie nastąpi owa zmiana, nadal pozostaniemy słabi, zmienni i najmniejsze przeciwieństwo będzie nas dotykać i niszczyć. Wówczas nawet najmniej znaczące próby staną się przyczyną goryczy i sprawią, że będziemy się bronić. Plotki, krytyki, upokorzenia – staną się bronią, po którą sięgniemy, aby ugodzić w innych. Natomiast gdy wzywamy Ducha Świętego, to On będzie nas bronił w sposób pokojowy i życiodajny, potrafiący budować a nie niszczyć.

Wielu ludzi broni się czy też atakuje innych kierując się zwykłym strachem. Przybierając postawę pokory otwieramy się na Ducha Świętego, który ma moc oczyszczenia i uzdrowienia serca. Walczyć z nienawiścią przeciwko osobom, które nas ranią jest rzeczą szkodliwą dla

naszej duszy, ponieważ nienawiść to otwarte drzwi dla Szatana. Jeśli natomiast na obrazę odpowiemy uśmiechem, albo dobrocią czy modlitwą, piekło zostanie sparalizowane i nie będzie mogło do nas się wśliznąć. W ten sposób wznosimy, stajemy się mocni, podczas gdy owoce Ducha Świętego przemieniają się w cnoty.

Umierać w sobie samym, otwierając się na Ducha Świętego, to w gruncie rzeczy oznacza stać się **nowym stworzeniem**. Trzeba oddać to wszystko Duchowi Świętemu, aby odmienił nasz umysł, serce, aby oczyścił duszę. Tylko poprzez całkowite otwarcie się na Jego działanie następuje przemiana osoby. Właśnie w tym momencie odkrywamy cnoty główne: wiarę, nadzieję i miłość. Jest to życie, które rozkwita, jest to dynamika Ducha Świętego w nas: wiara, która jest nie tylko ludzką ufnością, lecz darem, który jednoczy nas z Bogiem. Odkryjemy wówczas, że siedem darów Ducha Świętego to pełnia działania Boga w nas, ukryty i drogocenny skarb. Lecz to, co będziemy mogli odkryć jest nieskończone, ponieważ Bóg jest nieskończony. Zatem jest rzeczą ważną wychwycić i przyjąć natchnienia Ducha Świętego i czuć potrzebę wyruszenia w drogę i pójścia naprzód, bez przymusu, bez zbędnych wysiłków, bez żadnych uwarunkowań, lecz z naturalną prostotą, kierując się potrzebą życia.

O. Tomislav Vlastić

Serwis rodzinny

„Błogosławieni ubodzy w duchu...” c.d.

Vicka powiedziała, m. in.: „*W szczególny sposób Matka Boża zatroskana jest o wszystkich młodych w świecie, ponieważ znajdują się w bardzo, bardzo ciężkiej sytuacji. A my możemy pomóc im jedynie naszą miłością i modlitwą sercem. I Matka Boża mówi: „Drodzy młodzi! To, co współczesny świat wam proponuje, to jest wszystko przemijające”. I możecie zobaczyć, że szatan wykorzystuje każdą wolną chwilę dla siebie. A dzisiaj, w największy sposób, czyni to wobec młodych i chce zniszczyć nasze rodziny (...)*”.

„*Matka Boża bardzo podkreśla w ostatnim czasie to, o co jest szczególnie zatroskana – o sytuację młodzieży i rodzin, która jest bardzo, bardzo trudna. Matka Boża modli się o pokój i wzy-*

wa nas, abyśmy razem z Nią modlili się w tej intencji, abyśmy pomogli Jej naszymi modlitwami”.

Te słowa, w sposób opatrnościowy, odnosiły się również do sytuacji młodych członków Wspólnoty „Cenacolo”. Możemy im pomóc jedynie naszą miłością i modlitwą sercem wg słów Gospy. Myślę, że warto rozważyć to, na ile okazujemy miłość naszej młodzieży, na ile poświęcamy swój czas, aby pomodlić się za nich sercem, z z troskaniem. Czy myślimy o tym, że w tych rodzinach, gdzie nie ma miejsca i czasu na Boga – tam podstępnie zakrada się szatan chcąc niszczyć i rujnować nasze rodziny, rozpoczynając od młodzieży? Jeśli przemyślimy te słowa Maryi, to zrozumiemy, dlaczego w każdym Domu Wspólnoty znajduje się kaplica z Panem Jezusem utajonym w Najświętszym Sakramencie. Mszę św. zakończył śpiew Wspólnoty w j. włoskim „Ave, Ave Maria...”.

Około godz. 13.00 chłopcy zaprosili wszystkich na przygotowany, wspaniały poczęstunek do swojego „refektorium”. Była to prawdziwa agapa, uczta będąca kontynuacją tej, rozpoczętej uroczystą mszą świętą. Z wielkim apetytem spoglądałam na krojony przez Vickę duży, czekoladowy tort oraz inne słodkości. Po kilku kwadransach przyłączyłam się do grupki tych, którzy poprosili Ją – jedną z widzających z Medziugorja – o przekazanie nam macierzyńskiego błogosławieństwa Gospy. Spełniła nasze życzenie z wielką radością i jeszcze z większym uśmiechem na twarzy. Zauważyłam, że przez cały czas, gdy Vicka trzymała ręce na mojej głowie nieustannie spoglądała na małe pudełeczko, które potem Jej podarowałam. W środku był mały srebrny medalik Matki Bożej Bolesnej, wygrawerowany na specjalną okazję – 25-lecie koronacji Cudownej Piety w Sanktuarium Oborskim. Poświęcony przez o. Karmelitę medalik – został przez Vickę przyjęty z wdzięcznością.

Był to również czas odprężenia, porozmawiania ze sobą, rodziców z dziećmi będącymi w tej Wspólnocie. Ja również poprosiłam o rozmowę jednego z chłopców, Andrzeja z Warszawy, który okazał się osobą niezwykle otwartą, bezpośrednią i szczerą. To, co pragnął mi przekazać, chyba najbardziej odczytałam z jego twarzy i niejako „pomiędzy wierszami”, tj. wypowiadany mi słowami.

Sądzę, że z rzeczy ważniejszych, powiedział m. in. tę: „*Na początku było mi bardzo ciężko, ale na tyle mi to pomogło, że teraz otworzyłem oczy na to, kim jestem. Zaczęłem akceptować życie i sie-*

bie, swoją rolę w życiu. Aby sprostać problemom – od których uciekałem do narkotyków – zacząłem im po prostu wychodzić naprzeciw. Droga jest długa. We Wspólnocie chcę jeszcze zostać długo, bo wiem ile rzeczy mam jeszcze do zrobienia” (...). „Nie akceptowałem niczego w życiu, niczego, żadnych wartości, rodziny, nic! A teraz nauczyłem się doceniać te wartości we Wspólnocie. Staram się ich uczyć, jak najbardziej utrwaląc w sobie, jak najbardziej opuszczając siebie i egoizm, który jest we mnie. Egoizm tak naprawdę powoduje, że my bierzemy narkotyki, uciekamy od życia, żeby tylko czuć się dobrze” (...). „Wspólnota nie jest sprawą łatwą, zdecydowanie się na nią też nie jest łatwe. Tutaj nie mamy praktycznie nic, dlatego wiele osób po prostu nie daje sobie rady na początku. Ale! Ha! Jeżeli ktoś naprawdę ma ochotę zmienić się i chce tego – uda mu się!”

Wspólnota liczy aktualnie 21 osób: 6 Polaków, 4 Włochów i 11 Chorwatów. Są to chłopcy mający już pewien staż i są przygotowani do wprowadzania we Wspólnotę nowych chłopców. Ci, którzy po kilku tzw. kolokwiach, wyrażą chęć na zmianę życia i zaakceptują statut i reguły, które obowiązują we Wspólnocie – ci mają największą szansę wyjścia z wyniszczającego uzależnienia.

Po przerwie, około godz. 14.00, rozszła się radosna wiadomość o spotkaniu w kręgu rodzin, przyjaciół i przede wszystkim członków Wspólnoty. Duże wrażenie zrobiła na mnie osoba ks. Stefano z Włoch, który dwa miesiące temu został wyswięcony na kapłana. Jako członek Wspólnoty „Cenacolo” nie tylko wyszedł z uzależnienia, ale również zrozumiał, Kto jest dla niego w życiu najważniejszy. Stanowi przykład i oparcie dla chłopców ze Wspólnoty. Jego południowy temperament i poczucie humoru – sprawiły, że całe spotkanie przebiegało w serdecznej, rodzinnej, przyjaznej atmosferze.

Na początku były trzy świadectwa: Andrzeja i Grzegorza z Gdańska oraz Vedrano z Włoch. Każdy z nich podkreślał to, co w jego konkretnym przypadku było najistotniejsze.

Rozpoczynający swoje świadectwo **Andrzej powiedział:** „*Zaczęłem powoli, powoli rozumieć – czytając Pismo święte i obserwując to, co się dzieje w naszej Wspólnocie – na czym to wszystko się opiera. Bo wcześniej moge powiedzieć, że Biblia – Pismo święte, to co próbuje nam przekazać Jezus w Ewangelii, było dla mnie jakąś historią. No, ale tutaj we Wspólnocie odkryłem, że to są Słowa ży-*

we, że w każdym z fragmentów, który czytamy codziennie, który czytam, mogę odnaleźć siebie ze swoimi słabościami, ze swoimi lękami, mogę odnaleźć tam wskazówki i rady”.

Grzegorz podkreślał w swojej wypowiedzi to, z czym on z kolei **miał największy problem**. Nigdy nie jest tak, że jedna sprawa w równym stopniu nas dotyka czy interesuje. Każdy ma własną drogę, którą musi przejść, a świadczy to tylko i wyłącznie o niezwykłej oryginalności i pomysłowości naszego Stwórcy. Doświadczenie jednego ubogacza innych i to myślę, jest piękne. Grzegorz podzielił się z nami następującymi własnymi odczuciami: „*Wchodzimy tutaj do Wspólnoty po to, aby nauczyć się nieść nasz własny krzyż. I to zarówno w rodzinie, w miejscu pracy, czy w najbliższym otoczeniu – trzeba uczyć się go nieść każdego dnia, iść do przodu i cały czas się modlić. Ja to zrozumiałem dopiero po bardzo długim okresie przebywania we Wspólnocie. Na początku myślałem, że jest zupełnie inaczej, że ja jestem kimś, że coś będę znaczył. Ale tak naprawdę rozumiem, że cały czas jestem bardzo słaby, jestem ubogi wewnątrz, teraz zacząłem to rozumieć i wiem, że nie różnię się w niczym od innych chłopaków, którzy dopiero w tej chwili wstępują*”.

Vedrano z Włoch, w sposób niezwykle otwarty i prosty, dawał świadectwo o tym, czego doświadcza przede wszystkim wewnątrz. Poruszyła mnie jego dojrzałość, bowiem weryfikacja swoich nie tyle zewnętrznych, co wewnętrznych postaw i zachowań – wymaga dużego wysiłku i chęci przemiany siebie. Oto co powiedział: „*Dzisiaj to, że zmieniłem się, zawdzięczam wszystkim moim przyjaciółom i ks. Stefano, którzy otworzyli mi oczy i pokazali, w czym tkwią moje słabości. Zawsze jest trudność – jak zaakceptować to wszystko. I dzięki Bogu, przez modlitwę, chcę to zrobić. To jest naprawdę wielki dar, który Wspólnota nam daje. To, że możemy zaakceptować nasze słabości, to, kim jesteśmy i zmienić to. Na pewno bardzo łatwo byłoby zaakceptować to, kim jestem i nie zmienić się. Ale to nie miałyby sensu. W sobie mam pragnienie, aby zmienić się.*”

Wspólnota obdarza mnie też **prawdziwą miłością i prawdziwą przyjaźnią**, których w sumie cały czas szukałem i znalazłem je w grupie chłopaków bardzo prostych. Rozmyślałam o tym co pisze Elvira albo Stefano na temat prostoty. Bo często myślę o sobie samym, że jestem prosty, ale wtedy widzę, że jestem nadal człowiekiem trudnym. Widzę, że nadal moje re-

lacje nie są takie same w stosunku do wszystkich. Widzę, że jeszcze mam wielkie trudności z zaakceptowaniem każdego w takim samym stopniu”.

Najważniejsze sprawy dla osób zainteresowanych problemem chłopców poruszał **ks. Stefano**. Jako członek Wspólnoty, a także jako kapłan umiał w sposób zwięzły, logiczny i prosty powiązać sprawy doczesne z tym, co duchowe. Myślę, że jest On wielkim darem, jaki Wspólnota otrzymała od Opatrzności Bożej i co więcej jest znakiem nadziei, dla tych, którzy pozbawieni są wszelkiej nadziei, którzy trwają w zwątpieniu, zniechęceniu i rozpacz. Nie ma takiej choroby, nie ma takiego uzależnienia, z którego współpracując z łaską Bożą, ze sobą wzajemnie we Wspólnocie – nie można by było wyjść. Ale liczy się to, co podkreśla ks. Stefano: **najważniejsze jest czyste serce**. Mówił do rodziców i przyjaciół członków Wspólnoty o tym, co powinni zrobić, aby pomóc i sobie i swoim dzieciom: „*To jest bardzo ważne, gdy się otwiera nowy Dom, by rodziny weszły głębiej we współpracę z nami. My powtarzamy cały czas, że ratunek waszych dzieci, zależy od waszego nawrócenia. Jeśli wasze dziecko bierze narkotyki, to dlatego, że w rodzinie nie znalazło tego wszystkiego czego szukało*” (...). „*Musicie pragnąć zbliżyć się bardziej do Wspólnoty, aby współpracować z nami z czystym sercem. Wtedy będziemy na pewno przyjaciółmi*”.

Krystyna

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Rekolekcje z o. Jozo

Tegoroczne rekolekcje z ojcem Jozo Zovko odbywały się po raz pierwszy w Sirokim Brijegu, a nie jak dotychczas w Medziugorju. Było to możliwe ze względu na oddanie do użytku Instytutu Świętej Rodziny, który powstał w tym mieście i działa w ramach Międzynarodowej Fundacji „Kunstwo djeteta Herceg-Bosne” założonej przez ojca Jozo. Szerzej o działalności Instytutu i o Fundacji napiszemy w następnych numerach „Echa”. Dzisiaj przedstawiamy świadectwo jednego z uczestników.

Otwórz się na bliźniego

Mam wrócić wspomnieniem do Medziugorja, do Sirokiego Briegu i rekolekcji z o. Jozo Zovko. Wiem, że rozpamiętywanie, rozkoszowanie się w duchu niegdyś doznany przeżyciami, radościami

mi jest w istocie szukaniem siebie i staje się źródłem wygórowanego mniemania o sobie. Niech to radosne wspomnienie będzie więc świadectwem, modlitwą dziękczynną i uwielbieniem Ciebie, o Panie przez Twój świadka, którego dotknąłeś lecząc serce, ożywiając ducha... **Uczyłeś mnie prawdziwie wolnym w miłości do Ciebie**, dałeś odwagę by stawać się otwartym na bliźniego... W ciągu zaledwie kilku dni uczyniłeś mnie nowym człowiekiem. Wszystko to przy pomocy Twego wiernego sługi o. Jozo. Modłę się do Ciebie Panie o takich kapłanów, którzy by byli nie tylko nauczycielami Twój Prawa, ale i autentycznymi świadkami, że Ty jesteś Bogiem który prawdziwie żyje, że Jesteś obecny i działasz, że odczuwasz wszystko, że chcesz koniecznie czuć w naszym wzywaniu Ciebie miłość płynącą z głębi naszej duszy, pragnących Cię, starających się przynosić Ci radość...

Panie, od dwóch lat odkąd sprawiłeś, że moja dusza ożyła dla Ciebie, dostrzegam wyraźnie jak karmisz mnie Swoimi łaskami. Tym razem jednak obdarzyłeś mnie więcej niż kiedykolwiek oczekiwałem. Słyszałem o Twojej hojności ponad wszelkie miary, teraz sam jej doświadczyłem. Przypominam sobie zdarzenia i moje uczucia: dzięki dziwnym „zbiegom okoliczności” dowiaduję się o rekolekcjach, propozycja wyjazdu i decyzja podjęta niemal w ostatniej chwili, zadziwienie nad tym co się stało, strach czy dam radę, czy nie zmarnuję tak cennego miejsca. I pojawiające się pytanie – po co jadę, co bym chciał od Ciebie uzyskać, o co Cię prosić? Taka łaska Panie! Postanowiłem umniejszać się, we wszystkim być ostatnim: w zajmowaniu miejsca w autokarze, w pokojach noclegowych, w jadalni, kościele, sali gdzie odbywały się seminaria, w prowadzeniu modlitw różańcowych... chciałem chociaż raz, ale zabrakło czasu dla ostatniego. Z tym związane były moje pierwsze zdziwienia, **bo dawałeś mi o wiele więcej niż sam wybrałem**, czy wybrałbym. Tak się w tym rozpedziłem, że chciałem nawet po obiedzie umyć po wszystkich naczynia, choć najbardziej tego nie lubię, licząc że znów coś wielkiego od Ciebie za to otrzymam. Dobrze że nie chciałeś ode mnie tej „ofiary”.

W dniach poprzedzających rekolekcje, spędzonych w Medziugorju, dałeś mi Panie wyciszenie, błogi pokój serca i takie duchowe uniesienie, takie zapomnienie w miłości, że zapomniałem rów-

niez, iż moje ciało także potrzebuje posiłku i snu. Wystarczała mi tak bardzo wyczuwalna obecność Twoja Panie Jezu i Maryi. Teraz, po powrocie moja kochana żona mówi patrząc z litością jak schudłem, że połowa mnie została w Medziugorju. Jeżeli tak jest, to mam nadzieję że zostawiłem tam tę moją bardziej samolubną, egoistyczną część „mojej osoby”.

Tak nadszedł czas rekolekcji. Zapadła mi w pamięci jazda do o. Jozo do Sirokiego Briegu, podczas której oglądaliśmy film dokumentalny i fabularny o o. Jozo. Zdałem sobie wtedy sprawę z tego, że byłem w grupie zaledwie kilkudziesięciu osób, wybranych spośród 40 milionowego narodu, którzy w tym roku mogli uczestniczyć w rekolekcjach prowadzonych przez świadka objawień Królowej Pokoju, który wytrwał w wierze i prawdzie mimo prześladowań i więzienia, a teraz jest człowiekiem modlitwy czyniącym wielkie dzieło. Z kapłanem, zakonikiem, o którym czytałem książki, od którego bije Twoje Panie światło, moc modlitwy, pokora..., do którego codziennie przyjeżdża tysiące pielgrzymów z całego świata, **chcących choć przez chwilę go zobaczyć**, usłyszeć i być przez niego pobłogosławionym. Z tym człowiekiem ja miałem mieszkać pod jednym dachem, siedzieć naprzeciwko niego, słuchać go i być przez niego słuchanym, zanurzać się w jego objęciach podczas przekazywania sobie znaku pokoju.

Uważałem się za niegodnego, tyłu przecież ludzi mogło więcej uzyskać z tych rekolekcji i w przyszłości przynosić obfitsze owoce dla Ciebie mój Boże; czułem niepokój z tego powodu. W końcu pierwsze słowa pełne ducha, głosem łagodnym, niskim, twarz skupiona, poważna, czasem jednak wybuchał śmiechem, gdy przedstawialiśmy mu się, o każdym robił jakieś notatki w swoim zeszycie. Tak się zaczęło. Potem były 3 dni od 7 rano do północy w jego obecności: w ciszy, na posiłkach, katechezach, rozmowach, a nade wszystko w Eucharystii i modlitwach różańcowych przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, w których jego rozważania były jednocześnie modlitwą za nas, za te nasze braki, przywary które w nas dostrzegał, a których sami w sobie nie zauważaliśmy. Słuchając tych pokornych, pełnych miłości rozważań-modlitw **wiedzałem, że Ty Panie go wysłuchasz**, dlatego wsłuchując się w to co mówił, mogłem się domyśleć co nam dzisiaj dasz, a co odbierzesz.

Po porannej modlitwie wspólny posiłek, później katecheza i pisanie listu do Ciebie Boże Ojczy. Pierwszy raz w życiu (później widziałem, słyszałem i robiłem jeszcze wiele rzeczy „pierwszy raz w życiu”) pisałem list do Boga, chyba wtedy zadałeś mi mój Panie pytanie: **„Dalem ci odczuć Moją miłość, obdarzyłem cię radością i pokojem, co ty Mi dasz?”**. Coś się we mnie wtedy przelamało, może zobaczyłem siebie takim, jakim Ty mnie widzisz? Z trwogą pomyślałem sobie: cóż ja mogłem Ci Panie dać w mojej nicości i niemocy uczynienia samemu cokolwiek dobrego? Jedyne marne słowa dziękczynienia i oddanie Ci całego siebie, niestety takim jakim byłem: ukierunkowanego na siebie, oziębłego dla tych, których Ty kochasz, pełnego fałszu i zakłamania, pysznego i zazdrosnego. Bo czymże jest jeżeli nie tym – ciągle udawanie, przywdziewanie przeróżnych masek w pogoni za tym, by okazać się lepszym od innych, by zyskać jak najwięcej właśnie kosztem innych, czym jest ubieganie się bardziej o ludzkie względy, niż dbanie o Twoje dary, większe staranie, by przypodobać się ludziom niż Tobie, adorującego swoje „ja”, nie Ciebie, a jeżeli już Ciebie, to po to tylko, by coś od Ciebie uzyskać. **Tak stojąc w prawdzie** przed Tobą Boże prosiłem, byś mnie z tego wyzwolił, byś uczynił mnie godnym zostania choć najlichszym, ale Twoim narzędziem dla zbawienia tych, których Ty kochasz, a których ja nie bardzo lubiłem. Zaufałem Ci i poddałem się Twojej woli, jaka by nie była. Pisaliśmy te listy z serca, tylko do Ciebie Boże, okazało się, że mamy je dać usłyszeć człowiekowi, bliźniemu. Czegóż w tych listach nie było? Było wszystko: radości, oczekiwania, smutki, cierpienia, ludzkie tragedie i jakże mocno wciąż tkwiące gdzieś we wnętrzu człowieka i odzywające się bolesne zranienia. Po odczytaniu listów ojciec Jozo stwierdził, że przez ten jeden wieczór zbliżyliśmy się do siebie więcej, niż gdybyśmy mieszkali tak razem przez miesiąc. To była prawda. Staliśmy się dla siebie życzliwsi, bardziej otwarci, chętni do udzielania sobie nawzajem pomocy.

Jakże wielkim przeżyciem dla wszystkich było złożenie swych darów duchowych na ołtarzu w czasie Mszy św. Po podejściu do ołtarza, kładliśmy na nim swe ręce i składaliśmy Tobie Boże w ofierze siebie, swoje cierpienia, swoich bliskich, byś nas poprzez swoją ofiarę Chryste od nich uwolnił. Omawiając później

wspólnie to wydarzenie wielu z nas uświadomiło sobie, że nie wszystko udało się Tobie oddać. O. Jozo dał nam jeszcze raz tę możliwość na drugi dzień. Każdy z nas po kolei brał w swoje ręce kielich, do którego mógł ponownie złożyć swą ofiarę. Składaliśmy Ci Panie już znacznie więcej: nasze lęki, trudności w życiu, upadki i powroty, pracę, radości, serca otwarte dla innych ludzi... A Ty Panie brałeś to wszystko i leczyłeś nasze dusze.

Wasz brat Mariusz.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Pod Szkaplerzem Maryi w III Tysiąclecie

II Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju – Obory 2001

„Drogie dzieci, wszystkich was pragnę otulić moim płaszczem i poprowadzić drogą nawrócenia”.

Serdecznie zapraszamy na **II Dzień Pielgrzymy Medziugorskiej** do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej u oo. Karmelitów w Oborach – Zbójno k./Rypina, którzy odbędzie się 14 lipca 2001 od godz. 10⁰⁰.

W programie między innymi:

- 10³⁰ – przywitanie Matki Bożej i pielgrzymów, Różaniec święty.
- 12⁰⁰ – Msza święta
- 14⁰⁰ – 16⁰⁰ – agapa
- 16⁰⁰ – konferencja, przyjęcie Szkaplerza, adoracja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.
- 19⁰⁰ – zakończenie.

Informacje dla pielgrzymów:

1. Prosimy o zabranie prowiantu, krzesłek turystycznych oraz parasoli.
2. Kapłanów prosimy o: zabranie stuły i alby do koncelebry; posługę w sakramencie pojednania od godz. 10⁰⁰.
3. Istnieje możliwość nabycia pamiątek, dewocjonaliów i materiałów medziugorskich.
4. Dojazd: Obory znajdują się ok. 20 km od Lipna, Rypina i Golubia-Dobrzyń. Dojazd PKS-em z Lipna.

Zgłoszenia grupowe i wszelkie informacje na temat dojazdu prosimy kierować pod numer tel.: (054) 287 00 59, 0602/555 983, 0606/989710, klasztor oo. Karmelitów, Obory 38, 87-645 Zbójno k./Rypina, woj. Kujawsko-Pomorskie.

Zorganizowany wyjazd autokarowy na w/w Dzień z Krakowa odbędzie się w dniach 12-15. 07. 01 r.

Szczegółowy program pielgrzymki i zapisy w Redakcji „Echa”.

Wszystkich **czcieli Królowej Pokoju**, którzy nie będą mogli udać się do Medziugorja z okazji **XX rocznicy Objawień**, Wspólnota z Wieliczki zaprasza do wspólnego świętowania tej okazji, w niedzielę 24.06.01 do oo. Franciszkanów w **Wieliczce**. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15⁰⁰. W programie m. in.; Msza św., koronka do Bożego Miłosierdzia, adoracja Najśw. Sak., program w Auli. Wszystkich serdecznie zapraszamy do oddania hołdu Bogu, wyśpiewując dziękczynne Te Deum za 20. lat obecności Matki Bożej pośród nas.

Echo ECHA

„Margaretka”

W związku z nadchodzącymi listami i pytaniami w sprawie „Margaretek” informujemy, że prezentowane na łamach Echo „Echa” wypowiedzi są **doświadczeniem osób**, które w ten Apostolat się zaangażowały i w taki, a nie w inny sposób go prowadzą, zachowując przy tym istotę sprawy czyli **modlitwę codzienną** za wybranego kapłana. Pozostała „oprawa” zewnętrzna i inspiracje jakie przy tej okazji powstają, świadczą tylko o duchu kreatywności, który tym osobom towarzyszy. Można z tych doświadczeń korzystać, ale się nie musi. Można wytworzyć własne wzorce i podzielić się nimi, aby tym samym ubogacić innych. Należy jednak **pamiętać o istocie Apostolatu, źródle powstania** i w razie wątpliwości do tego źródła sięgać. Pierwszy artykuł redakcyjny na ten temat, oparty na podstawie słów samego o. Jozo zawartych w dokumentalnej książce „Drogi dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie” pojawił się w „Echo” nr 142 i 151A. Następne artykuły to już świadectwa. Pragniemy przypomnieć, że **to ojcu Jozo objawiła się Matka Boża i płakała przed nim** mówiąc mu o kapłanach, a nie jak podają niektóre czasopisma (m. in. Vox Domini), że ojciec Jozo na podstawie rozmów z widzzącymi dowiedział się ect. Również inne czasopisma o tematyce medziugorskiej wzorowały się na naszych artykułach, chociaż nie do końca wiernie, dlatego istnieją pewne rozbieżności w informowaniu.

Ponownie więc przypominamy podstawowe zasady:

- jedna osoba modli się w wybranym jednym dniu tygodnia **za konkretnego**

kapłana ustaloną przez „siódemkę” modlitwą. Ta sama osoba może modlić się w tym samym dniu za większą ilość księży (lub należeć do wielu „Margaretek”), ale ponawiając **tylko samo razy modlitwę**. Nie można przyjąć zobowiązania modlitwy np. za 5 księży dziennie i odmawiać tylko jedną modlitwę. Nie traktujemy sprawy hurtowo, ale indywidualnie.

- **przrzeczenie składa się dla umocnienia** tego postanowienia, składa się Jezusowi, a nie ludziom. Można to uczynić po komunii św., można przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, cicho w sercu lub na głos, razem lub osobno, przy proboszczu lub bez niego, forma jest dowolna. Najważniejsze, żeby to uczynić w wolności serca.

- **przrzeczenie składa się do końca życia**. Jeżeli ktoś umiera wcześniej niż kapłan, a istnieje możliwość zastąpienia tej osoby inną to można to uczynić. Jeżeli nie, to przecież wierzymy w „świętych obcowanie” i ta osoba już z drugiej strony będzie wstawiać się za tym kapłanem. Jeżeli ksiądz umrze wcześniej, to kto wie czy nie potrzebuje on nadal naszej pomocy modlitwowej. Bardzo często osoby znają tylko imię kapłana i nic o nim nie wiedzą i to powinno wystarczyć. Reszta zawiera się w miłosierdziu Bożym i w naszym **akcie dobrej woli, aby czynić** dzisiaj, nie myśleć za dużo co i jak będzie w przyszłości. Szkoła Matki Bożej jest szkołą dnia dzisiejszego.

- **ustalenie modlitwy**, która będzie obowiązywała całą „siódemkę”.

Pozostałe sprawy jak: blankiety (można zrobić samemu), koronki lub różańce, składanie „Margaretek” w Medziugorju, rejestry (które są dobre) – są dowolne. W razie wątpliwości proponujemy sięgnąć do w/w nr „Echo”, gdzie również wyjaśnialiśmy sprawę pisowni „Margaretka”.

Redakcja „Echa” tworzy „Margaretki” z osób pragnących się włączyć w ten Apostolat z całej Polski, które w swoim środowisku nie są w stanie zebrać „siódemki”. Osoby chętne prosimy o przysłanie swoich danych do Redakcji. Natomiast prosimy o nie przysyłanie nam listy kapłanów, których chcielibyście objąć modlitwą. Prosimy o tworzenie „Margaretek” w swoich środowiskach, a nie „podrzucanie” ich innym wspólnotom.

Od Redakcji

13 czerwca 2001r. sprawowana będzie ofiara Mszy św. w intencji o błogosławieństwo dla wszystkich Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników „Echa” jak i samego Dzieła.

Rekolekcje „Modlitwa i post”

w czasie wakacji w **Marcinkowie**.

Dojazd PKP i PKS ze Skarżyska Kamiennej lub ze Starachowic. Terminy: 02-08.07.01 i 30.07-05.08.01 r. Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 17.00, zakończenie ostatniego ok. godz. 16.00. Koszty 150 złoty jeżeli ktoś tyle ma.

Niech Pan błogosławi

O. Rajmund Guzik O. Cist.

ul. Kościelna 1, 27-215 Wąchock,

tel. 041 2715066, 0603 306567

XII międzynarodowe spotkanie młodzieży obędzie się w terminie od 31. lipca do 6. sierpnia 2001 r. Wykładowcami będą: o. Daniel Ange, o. Ranier van Carnap OFM, ks. Stefan Reuffurth, s. Elvira Petrozzi, o. Ljubo Kurtović OFM i o. Branimir Musa OFM. Temat spotkania: „Z Maryją wzrastać w mądrości i miłości”. Prosimy zabrać ze sobą: radio ze słuchawkami (cz. FM), Pismo Święte, parasol, kapelusz, okulary słoneczne i krem z filtrem. Zorganizowany wyjazd dla młodzieży od 29.0-07.08.01. Zapisy i informacje w Redakcji.

Uwaga! Ubezpieczenie dla pielgrzymów.

Informujemy organizatorów pielgrzymek, że za pośrednictwem „Redakcji” istnieje możliwość ubezpieczenia dla grup pielgrzymkowych w specjalnej ofercie: 3\$ US za 7 dni (tydzień) pobytu za granicą, za każdy następny dzień 0,30\$ US. Wszelkie informacje w Redakcji.

Ofiary za „Echo” prosimy kierować na poniższe subkonto: Królowa Pokoju, „Echo” ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; **16001013-2001-160883-150**.

Należności i opłaty za wysyłki: Królowa Pokoju, ul. Kwartowa 24/3, 31-419 Kraków; **16001013-2001-160883-001**.

Aby otrzymać „Echo” wystarczy napisać lub zadzwonić do Redakcji:

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
e-mail: echo@ceti.pl

Tłumaczenie: W. Kapica
Redaktor: Alberto Lanzani,
Villanova Maiardina, Italia
**Echo Maryi Królowej pokoju
istnieje z ofiar**